Nr. 54. **Kraków, Wtorek 6 Marca 1888.** **Rocznik VII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:
W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **2** złr. **50** ct.

Galicya w budżecie austryackim.

W latach poprzednich podawaliśmy szczegółowe studya nad cyframi galicyjskiemi w budżecie austryackim, przechodząc szczegółowo jedną rubrykę po drugiej. Gdy jednak w szczegółach tych z roku na rok nie wielkie zachodzą zmiany — przeto nie będziemy czytelnika obarczać całem mnóstwem cyfr, a poprzestaniemy na ogólnem zestawieniu dochodów, z Galicyi czerpanych i czynionych na rzecz Galicyi wydatków. W budżecie na r. 1888 przedstawiają się one jak następuje:

	Dochody złr.	Wydatki złr.
Ministerstwo skarbu:		
Zarząd ogólny	335.077	2,772.286
Podatki bezpośrednie	10.899.000	194.800
Cło	1.596.220	225.100
Podatek konsumcyjny	7,525.030	49.660
Sól	7,665 937	1,011.925
Tytoń	8.760.630	1,624 040
Stempel	1.835.750	12 935
Taksy i opłaty	3,129.120	137 460
Loterya	1.602.070	1,022.220
Różne inne	794.433	16 317
Ministerstwo skarbu ogółem	44,143.257	7,066.743
Ministerstwo spraw wewnętrznych	64 968	3,465 835
M. obrony krajowej	219.822	1,141.458
M. wyznań i oświaty	796.704	3 641.758
M. handlu	2,378 340	2,564.632
M. rolnictwa	1,239 230	1,128.042
M. sprawiedliwości	147.630	4,137.471
Etat pensyjny	—	2,422.031
Razem	48,990.051	25,567.970

Z porównania wydatków z dochodami okazuje się zwyżka 23,422.081 złr.

Niedawno pisząc o książce p. Szczepanowskiego „Nędza w Galicyi" — podaliśmy z niej podobne zestawienie dochodów i wydatków Galicyi na podstawie budżetu na r. 1888. Cyfry powyższe jednak są odmienne od cyfr, przytoczonych w „Nędzy", do których zakradły się pewne omyłki. I tak n. p. dochód z poczt i telegrafów (minist. handlu) oblicza p. Szczepanowski o przeszło ½ miliona niżej, a to skutkiem pomyłki, powstałej z prostego przeoczenia. Gdy bowiem w budżecie poczt i telegrafów rozdzieloną jest jeszcze Galicya na zachodnią i wschodnią, pierwsza z cyfrą 1,529.630 złr., druga 848.710 zł., razem 2,378.340 złr. dochodu — autor „Nędzy" przez przeoczenie dodał do pierwszej cyfry 1,529.630 złr. cyfrę dla Galicyi zachodniej (848 710) albo Bukowiny 309.850 złr. — i otrzymał w ten sposób 1,839.480 złr. o 538.860 złr. mniej. Jest dalej w budżecie jedna cyfra, którą trzeba albo w wydatku ministerstwa spraw wewnętrznych opuścić, albo w dochodzie ministerstwa obrony krajowej zaliczyć, inaczej bowiem ten sam dochód dwukrotnie będzie liczony — to jest złr. 182.825 kosztów strzeżenia granic przez żandarmeryę. z powodu zakazu przywozu bydła, które to koszta namiestnictwo zwraca żandarmeryi. Ta cyfra także zwiększa dochód w naszem obliczeniu. Co do innych pozycyj trudno nam sprawdzić różnice, są one bowiem w zestawieniu „Nędzy" ujęte ogólną nazwą „inne dochody," co utrudnia porównanie — przypuszczamy jednak, iż w dochodach ministerstwa oświaty opuszczono jeszcze dochód dóbr funduszu religijnego — ponieważ po uwzględnieniu powyższych różnic właśnie o cyfrę tego dochodu 189.000 złr. różni się nasze obliczenie od obliczenia podanego w „Nędzy". Jest też różnica i w wydatkach — w których pewne pozycye u nas są nieco wyższe niż u p. Szczepanowskiego — ale wydatek ministerstwa obrony krajowej o cały milion niższy Być może, iż autor „Nędzy" wstawił domyślną cyfrę wydatku na landwerę, który jednak w preliminarzu rządowym nie jest na prowincye rozdzielony, przeto też nie moglibyśmy wydatku tego zaliczać, zwłaszcza, że powinien on się zmieścić w sumie 10 milionów, jakie autor „Nędzy" liczy jako wydatek Galicyi na armię.

Mamy przeto zwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie, która okrągło wynosi 23·4 milionów. Jeżelibyśmy tedy poszli dalej tym torem, jakim autor „Nędzy" finanse galicyjskie oblicza — i potrącili jeszcze następujące wydatki:

wojsko (cyfra domyślna) . . .	10	milionów
indemnizacya	2·6	„
gwarancye kolejowe	6	„
oprocentowanie kolei transwersalnej	2	„
razem . . .	20·6	mil.

to zostanie zwyżka 2·8 milionów, jako przyczynek Galicyi do ogólnych wydatków państwa, nie zaś 1½ miliona, jak autor „Nędzy" oblicza. — Cyfra ta jeszcze się zwiększy, gdy zważymy, że są w budżecie liczne pozycye dochodów, do których Galicya w poważnej cyfrze się przyczynia, a które nie są rozdzielone na prowincye, jak np. wojskowe taksy w kwocie 1,400.000 złr. — opłaty szkolne w szkołach średnich 1,035.000 złr. — i kilka innych. Te pozycye podniosą niezawodnie ową zwyżkę do okrągłej cyfry 3 mil. złr. Podnieśliśmy te różnice nie dla marnej polemiki, ale z tego powodu, że wobec ciągłych w Wiedniu krzyków, iż jesteśmy krajem „b i e r n y m", do którego skarb państwa jeszcze dopłacać musi — ściśle ile możności obliczenie jest koniecznem. Kraj, który po nad swoje własne wydatki, po nad pokrycie owej dopłaty indemnizacyjnej, do której państwo samo d o b r o w o l n i e się zobowiązało — daje jeszcze na wojsko i centralne wydatki razem 13 milionów — może być i jest krajem ubogim, ale stanowczo nie jest wobec państwa krajem b i e r n y m. To należy naszym w Wiedniu przyjaciołom i nieprzyjaciołom zawsze powtarzać, tem bardziej, iż udowodnić łatwo, że zwyżka ta dlatego nie jest wyższą, iż byliśmy przez wiek cały pod względem finansowym i ekonomicznym strasznie zaniedbani. Owe 13 milionów mogą szybko wzróść znacznie, jeżeli wezwanie do prowadzenia „nakładowej gospodarki" w naszym kraju zwracać będziemy nietylko do kraju samego, ale i do państwa.

Sprawa opodatkowania wódki.

Z W i e d n i a otrzymujemy w odpowiedzi na artykuły *Czasu* następujący t e l e g r a m:

„Zjazdu gorzelników w Wiedniu nie ma. Odbywa się natomiast zgromadzenie deputacyj, wysłanych przez Rady powiatowe, oddziały gospodarcze i miasta. Nie wszyscy mogli przybyć, nieobecni jednak upoważnili nas do działania ich imieniem. Zgromadzenie reprezentuje wszechstronnie interesa zagrożone w kraju, a celem jego i staraniem jest, nie dopuścić uchwalenia ustawy, ze wszech miar dla kraju szkodliwej.

„*Czas* wspomniał o wódczanym *Comitè de salut public*, o jakiemś *mandat impératif*, o presyi na Koło polskie. Ustępy te są płodem bujnej imaginacyi tego szanownego pisma. Deputacye stanęły na stanowisku uchwały Sejmu — czy i w tem może za daleko poszły?

„K t o l e p i e j s ł u ż y k r a j o w i, c z y c i, k t ó r z y r o z w i j a j ą a k c y ę w t y m k i e r u n k u w s p r a w i e k r a j o w e j, c z y t e ż p i s m a, k t ó r e k i e r u j ą c s i ę w y ż s z ą p o l i t y k ą, ż ą d a j ą, b y k r a j s z e d ł d r o g ą j e d y n i e r z ą d o w i m i ł ą b e z w z g l ę d u n a z u p e ł n e z u b o ż e n i e n a j u b o ż s z e j p r o w i n c y i m o n a r c h i i?

„Sposób ten, niejednokrotnie przez owe pisma używany — działa deprymująco na kraj i na delegacye. Nas poparły: zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego, zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego (w obu zapadły uchwały j e d n o g ł o ś n i e — przyp Red *N. Reformy*), Rady powiatowe, oddziały gospodarskie i liczne telegramy interesowanych — zatem kraj uznał postępowanie nasze jako dobre. K o g o r e p r e z e n t u j e *Czas* i *Przegląd* l w o w s k i nie w i e m y."

Podpisano:
Lubomirski, Baworowski, Dzieduszycki.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, w lutym.

(*T.*) Oceniając dzisiejsze położenie Warszawy i warunki, wśród których rozwija się życie jej mieszkańców, trzeba mieć przedewszystkiem na względzie, iż Warszawa wraz z najbliższą okolicą stanowi dziś wielkie ognisko przemysłu fabrycznego, że znaczna część tutejszej ludności znajduje w tym przemyśle bezpośrednie lub pośrednie źródło dochodów, i że robotnik fabryczny, nagromadzony tu w imponującej ilości, stanowi obecnie ważną część składową pracującej warstwy. Każdy wypadek, przyczyniający się do rozwoju produkcyi fabrycznej, lub też oddziaływający na nią niekorzystnie, odbija się natychmiast na życiu warszawskiem, a chwilowy zastój w fabrykach staje się od razu dla całego miasta nieobliczoną klęską. Rok bieżący nie należy pod tym względem do najgorszych. Nie może on wprawdzie równać się z latami w których przemysł Królestwa Polskiego wzrastał w niezwykły i zdumiewający sposób; w porównaniu jednak z epoką częściowego bezrobocia, przez którą Warszawa przeszła dwa lata temu, można śmiało zaznaczyć zmianę na lepsze.

Dla przybywającego z innych dzielnic Polski nastręcza się w Warszawie sposobność przypatrzenia się tym szczeropolskim tłumom robotników fabrycznych, z których każdy jest przedstawicielem typu, jaki gdzieindziej a zwłaszcza w Krakowie nie prędko się jeszcze wytworzy. Dola robotnika warszawskiego, podobnie jak i robotników zagranicznych nie jest opłakaną, dopóki fabryka jest w ruchu, a siły mogą podołać pracy. Dopiero w chwili, gdy zarobek ustaje, i gdy wygorzałe ognisko nie ogrzewa już parowego kotła, zaczynają się dla niego dnie prawdziwej nędzy, a łagodna i dobroduszna jego natura zmienia się czasem do niepoznania

Robotnicy fabryczni dzielą się tu powszechnie na dwie, dosyć wyraźnie odróżniające się klasy. Jedni, tak zwani rzemieślnicy, posiadają pewien zasób ogólnego i fachowego wykształcenia które nabyli bądź przed wstąpieniem do fabryki, bądź też w ciągu kilkuletniego zatrudnienia. Drudzy, zwani pomocnikami, przedstawiają zupełnie surowy materyał i używani bywają do najprostszych czynności przy maszynach i warsztatach. W fabrykach maszyn i odlewarniach, które mieliśmy sposobność poznać nieco bliżej, płaca pomocnika nie bywa obecnie niższą, jak 70 kopiejek dziennie; starszy rzemieślnik w odlewarni zarabia półtrzecia rubla, a jeżeli wyjątkowo idzie na stanowisko kierownika warsztatu, może mieć 2 do 3 tysięcy rocznego dochodu. Przy niskich cenach żywności, jakie się tu dotychczas utrzymały, zarobek taki wystarcza na odpowiednie utrzymanie, a byt tej warstwy byłby jeszcze o wiele znośniejszym, gdyby nie zupełny brak odpowiednich mieszkań, wskutek czego przeważna część robotników mieszka wśród warunków, urągających wszystkim wymaganiom hygieny.

Prawdziwem dobrodziejstwem są dla ludności robotniczej utrzymywane przez Towarzystwo Dobroczynności ochronki dla dzieci. W ochronkach tych znajduje opiekę kilka tysięcy dziatwy, która pozbawiona przez dzień cały opieki rodzicielskiej, narażonąby była bez tych instytucyj na zupełne zdziczenie.

We wszystkich większych zakładach istnieją stowarzyszenia robotnicze, mające na celu zbieranie oszczędności tudzież wzajemną pomoc na wypadek choroby. Zarząd tych stowarzyszeń spoczywa w ręku robotników; na czele stoi najczęściej starszy rzemieślnik, powołany głosami towarzyszy, a spełniający zazwyczaj to zadanie bez zarzutu.

Organizacya tych związków bywa nader rozmaitą. W wielu fabrykach istnieją obok siebie dwojakie kasy robotnicze: kasa braterska (kasa zaliczeń, kasa oszczędności) i kasa chorych. Z płacy robotnika potrąca zarząd fabryki po dwa procent, jako wkładkę do każdej z tych kas Z kasy braterskiej wolno robotnikowi zaciągać pożyczki, które opłaca ze swego zarobku, wkładki pozostają jednak jego własnością i cały układany przez niego fundusz bywa mu wypłacany w dniu, w którym opuszcza fabrykę. W fabrykach, których stosunki mogliśmy bliżej poznać, spotkaliśmy wielu rzemieślników, posiadających około 200 rubli układanego kapitału.

Z kasy chorych pobiera robotnik zapomogę w razie choroby. Nadto, w razie, jeżeli chory szuka schronienia w szpitalu, koszta leczenia opłaca za niego najczęściej zarząd fabryki. Kombinacya ta wychodzi wprawdzie pozornie na niekorzyść robotników, leczących się w domu, jest ona jednak z drugiej strony zachętą do szukania opieki lekarskiej w szpitalach.

W niektórych fabrykach rozwijają się te kasy bardzo pomyślnie. Zarząd kasy braterskiej zakupuje nieraz większą ilość węgli, krup, mąki i z zarobkiem dla wspólnego majątku rozsprzedaje te zapasy członkom po przystępnych cenach. Roczny dochód z tego rodzaju dochodów w połączeniu z odsetkami od pożyczek dochodzi w dobrze znanej nam fabryce do 10 prc. W ogóle stwierdzić należy fakt, że potrzebę takich instytucyj rozumie dziś cała masa robotników warszawskich.

Niepodobna nam zakończyć tych uwag, nie poruszywszy arcydrażliwej kwestyi, która zapewne nasunąć się już musiała czytelnikowi. Mamy tu na myśli usposobienie robotników warszawskich względem agitacyj socyalnych. Mieszkańcy Warszawy, znający dokładnie tę warstwę ludności, nie oddają się żadnym w tym względzie obawom. Dopóki wyroby fabryk warszawskich mają otwartą drogę na wschód, dopóki z kominów fabrycznych wznoszą się nieustannie kłęby dymu, dopóty socyalizm będzie na gruncie warszawskim jedynie udziałem teoretyków i marzycieli. Jedynie upadek przemysłu fabrycznego mógłby nadać tej kwestyi groźne dla społeczeństwa znaczenie.

I dziś powtarzają się wprawdzie od czasu do czasu aresztowania podejrzanych o socyalizm robotników. Najczęściej kończy się jednak wszystko na kilkomiesięcznem śledztwie w cytadeli, poczem aresztowany powraca znowu do dawnych zajęć, przyjmowany przez właściciela fabryki z tem większą gotowością, iż prawie zawsze ofiarą takich aresztowań padają najinteligentniejsi między robotnikami.

Ogólne wrażenie, jakie odnosimy w zetknięciu się z robotnikiem polskim, jest bądź-co-bądź korzystne. Silny rys demokratyczny, będący piętnem społeczeństwa warszawskiego, z łatwością dostrzedz się daje i u robotnika. Umie on być uległym i posłusznym, ale nie posuwa się do uniżoności i lubi manifestować poczucie godności osobistej. Wiele cech, charakteryzujących tak chlubnie dawnych rzemieślników warszawskich, przeszło dziś w spuściznie na ludność robotniczą. Ażeby się przekonać o jej szlachetnych popędach, dosyć jest rzucić okiem na szereg żebraków, ustawiających się u wejścia do fabryki w dniach, w których się odbywa wypłata robotników. Opłakany stan szkolnictwa ludowego odbija się oczywiście i na poziomie umysłowym ludności robotniczej; mimo tego robotnik warszawski czuje się już dziś obywatelem kraju a poczucie narodowości jest w nim bezwątpienia silniejszem, niż u wielu jego zagranicznych towarzyszy.

Lwów, 4 marca.

W kilku dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby powzięte przez Sejm krajowy na posiedzeniu z d. 20 stycznia rb. u c h w a ł y w p r z e d m i o c i e p r o j e k t o w a n e j p r z e z R z ą d z m i a n y u s t a w y o o p o d a t k o w a n i u s p i r y t u s u n i e z o s t a ł y j e s z c z e d o t y c h c z a s p r z e z W y d z i a ł k r a j o w y w y k o n a n e.

Dla ocenienia, o ile ten zarzut podniesiony przeciw Wydziałowi krajowemu jest uzasadnionym, należy tu przypomnieć powołane uchwały sejmowe, które się składają z dwóch części:

W pierwszej uchwale Sejm wyraża przekonanie, że ciągłe zmiany w opodatkowaniu gorzelń są szkodliwe dla industryi gorzelnianej i związanego z tą industryą rolnictwa, że zatem należałoby dążyć do dłuższego utrzymania systemu istniejącego, opartego na ustawie z r. 1884.

W drugiej uchwale Sejm wzywa rząd, ażeby w projekcie nowej ustawy:

1) miał w pierwszym rzędzie wzgląd na właściwość i potrzeby gorzelń rolniczych, oraz unormował korzystniej stosunek gorzelń rolniczych do fabrycznych;

2) dążył do ograniczenia premii eksportowej celem zapobieżenia hyperprodukcyi spirytusu;

3) nie naruszył praw propinacyjnych w Galicyi;

4) wreszcie nie naraził właścicieli gorzelń na wydatki, wywołane potrzebą przeistoczenia lub nowego urządzenia gorzelń, tudzież pozostawił gorzelniom rolniczym przynajmniej rok czasu dla niezbędnych przygotowań i zastosowania trybu gospodarstwa rolnego do nowych wymogów.

Gdy powyższe uchwały nie zawierają żadnego polecenia do Wydziału krajowego, lecz same tylko rezolucye do rządu, wystarczało na razie zakomunikowanie tych uchwał rządowi, co też, jak się dowiadujemy, nastąpiło już pismem marszałka krajowego z d. 20 stycznia r. b., wystósowanem do prezydyum namiestnictwa. Wydział krajowy jednakże, który już w roku ubiegłym przedłożył w tej sprawie obszerne memoryały pióra dra R u t o w s k i e g o pp. ministrom dla Galicyi, skarbu i handlu, nie poprzestał i w tym roku na podaniu wzmiankowanych rezolucyj do wiadomości rządu, lecz pismem z d. 3 lutego b. r. udzielił je Kołu polskiemu w Wiedniu na ręce przewodniczącego p. J a w o r s k i e g o z prośbą o zawiadomienie, czy Koło polskie uważa za potrzebne i właściwe, aby Wydział krajowy w celu uzasadnienia rzeczonych rezolucyj przedłożył rządowi ze swej strony memoryał

Nadto zakomunikował Wydział krajowy wszystkie te uchwały swemu dotychczasowemu referentowi sprawy gorzelnianej, posłowi dr. Rutowskiemu z zaproszeniem, ażeby tę sprawę wziął w swoją pieczę; — w razie zaś, gdyby Koło polskie uważało za wskazane, ażeby Wydział krajowy ponownie przedstawił rządowi potrzeby i żądania kraju w tej piekącej kwestyi, postanowił Wydział krajowy powołać do Lwowa posła Rutowskiego i poruczyć mu ponownie wypracowanie memoryału do rządu w sprawie gorzelnianej.

Wobec tego stanu rzeczy nie może być zatem mowy o niewykonaniu uchwał Sejmu przez Wydział krajowy, a widocznie też i Koło polskie w Wiedniu uważa akcyę Wydziału krajowego na tem polu za skończoną, gdyż na wzmiankowane

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

— Masz ty rodzinę? Napisz, żeby cię zawczasu opłakali; z naszych oddziałów nie wychodzą za urlopem, chyba do mogiły; już się z nimi nie zobaczysz. Powiedz bracie: czyś ty pogodził się z Bogiem i ludźmi?... bo ja cię nie chcę zwodzić, że ty idziesz na śmierć. Powiedz bez przechwałek: czy jesteś gotów umrzeć każdej chwili dla Ojczyzny? Namyśl się, jeszcze czas się cofnąć, ja ci ułatwię powrót za Niemen, tam u was lżejsza służba.

— Postanowienie moje niezłomne, obywatelu; kiedyśmy wychodzili bez broni, bez odpowiedniej odzieży w styczniu z Warszawy, wiedzieliśmy, co nas czeka, a jednak nikt się nie zawahał.

— Obraziłeś się obywatelu, ale niesłusznie, nikt pewno z większem od nas uwielbieniem nie słuchał opowiadań o waszem bohaterskiem poświęceniu, o tej wzniosłej miłości Ojczyzny, która cuda robiła i robi... a nikomu pewno gorzej nie krwawiło się serce, gdyśmy posłyszeli, że ci sami, co szli z kijami na Moskwę, w kilka miesięcy potem z karabinami uciekali do Galicyi. Okropne, okropne... bracie mój drogi! ogrom u was poświęcenia i zapału, ale brak wytrwania; zapominacie, że Moskwy w kilka miesięcy złamać nie można, że to walka olbrzymia, w której całe pokolenie nasze musi położyć głowy, by winy ojców odkupić i zdobyć prawa bytu dla przyszłych pokoleń... I dla tego jeszcze raz się pytam: czyś gotów iść do walki, mając pewność, że musisz zginąć; czy nie przyjdzie chwila słabości, kiedy zatęsknisz za śliczną Warszawą, za rodziną, kiedy zmęczenie zapał twój złamie i zwątpisz? Namyśl się, bo to jest chwila stanowcza!

„Na twarzy jego, gdy to mówił, malowała się spokojna rezygnacya męczenników pańskich; czułem instynktem, że to nie były słowa tylko że to była jego wiara i, że tylko z taką wiarą wolno wstępować do zakonu walczących za niepodległość. Mimowoli odbywała się jakaś walka w mej piersi, przesuwały mi się w myśli obrazy mego dzieciństwa, drogie postacie rodziny i przyjaciół i nasz dworek na Pradze i moje marzenia dawne o spokojnej pracowitej przyszłości; — ale obok tego jak wyrzut sumienia stanęły mi w pamięci jasne postacie naszych męczenników i okropne wspomnienia morderstw Moskwy. Cały kraj krwią zbroczony; słyszałem zda się jęki wdów i sierot, ciche westchnienia dolatujące z więzień i z Syberyi i jakiś ból straszny ściskał mię za serce. Zarumieniłem się sam przed sobą, że wahać się jeszcze mogę i myślić o sobie, kiedy tylu już krwią swoją podpisało akt wolności przyszłej; zerwałem się z miejsca, spojrzałem ze łzami na postać Zbawiciela ukrzyżowanego, cichą modlitwą pożegnałem się ze wszystkiem, co sercu drogie i zwracając się do gospodarza, powiedziałem spokojnym głosem:

— Bracie, jam gotów!

— Wierzę, przysięgnij i chodźmy.

„Po odbytej przysiędze wyszliśmy z domku i przez ogrody, tyłami, wyruszyliśmy w pole. Noc była cicha, lipcowa, zapach dojrzewającego zboża rozkosznie upajał, czułem się lekki i pełen otuchy. Po godzinnej drodze przez łany zbożowe i drobne zarośla, spostrzegliśmy tuż pod lasem migające światło chaty. Mój przewodnik trzy razy krzyknął, naśladując głos jękliwy kani; — od strony chaty na odpowiedź rozległ się krzyk podobny i nie dłużej jak w pół godziny usłyszeliśmy ciche stąpanie i stanął przed nami starzec w wieśniaczym stroju, w kapeluszu słomianym na głowie i przywitał słowami:

— Niech będzie pochwalony!

„Po krótkiej rozmowie półgłosem mego przewodnika ze starcem, poszliśmy do chaty: tam znaleźliśmy przygotowane: grubą bieliznę, buty, siermięgi i czapki, a przebrawszy się, wyruszyliśmy dalej. Starzec nas poprowadził przez las, pomrukując coś z cicha pod nosem. — może modlitwę.

„Przedzieraliśmy się przez gęszczary omackiem, ja trzymałem się prawie za poły starca. Ciemność była taka, żem nie mógł dojrzeć szarej świty idącego przedemną; jak się kierował ten stary Litwin w tych bezdrożach — nie pojmuję.

„Podróż nasza trwała parę godzin, a może i więcej; wiem tylko, że gdyśmy wyszli na polankę dość obszerną, już świtać zaczynało.

— Tu się zatrzymamy, za półgodziny przyjdą, — odezwał się starzec, odszedł kilka kroków, ukląkł i zaczął odmawiać pacierze.

„Niespełna w półgodziny od strony przeciwnej polany posłyszeliśmy szelest rozsuwanych gałęzi i ostrożne stąpanie, oraz krzyknięcie charakterystyczne które nam za hasło służyło. Starzec odpowiedział i wkrótce z za kilku drzew wysunęły się postacie, widocznie przedniej straży. Wszyscy byli w szarych sukmanach, krótkich za kolana, rzemiennym pasem spiętych, w rogatywkach, z dubeltówką w ręku, z toporkiem za pasem; każdy miał na sobie dość dużą sakwę z grubego płótna i trąbkę myśliwską.

„Starzec i mój przewodnik zbliżyli się do nich i coś z sobą rozmawiali, a ja zostałem na stronie. Potem dali sygnał, krótki, urywany na trąbkach i posunęli się przez polanę na drugą stronę lasu. Dalej już postępowały po sobie ściśnięte kolumny strzelców w liczbie 300 przynajmniej i ze 100 kosynierów. Żadnych wozów, żadnych bagaży nie było widać, tylko niesiono kilka skrzynek na drągach, jak się później dowiedziałem, z ładunkami i prochem. Wszystko to rozlokowało się kupkami na polanie; rozłożono ogniska, przystawiono kociołki z jadłem, widocznie gotowano się do odpoczynku, ale w takiej cichości, jakby to był obóz niemych. Dziwiło to mnie niepomału, bom się przyzwyczaił do rozgwaru w naszych obozach. — Na samym końcu wyszedł na polanę ks. Mackiewicz, dowódca oddziału, w sutannie, z podwiniętemi połami, z pałaszem przy boku i rewolwerem za pasem, otoczony kilku młodymi oficerami w czamarkach: widocznie był to cały sztab jego. Wszyscy byli pieszo, ani jednego konia w obozie, żadnych zapasów żywności, oprócz tego co każdy miał w sakwie płóciennej za sobą.

„Przewodnik mój poprowadził mnie do naczelnika i przedstawił, opowiadając wszystkie moje przejścia. W końcu dodał:

— Naczelniku, to zdaje się tęgi mazur.

„Podczas tej rozmowy mogłem się przypatrzyć twarzy ks. Mackiewicza Twarz jego ogorzała, rysy wydatne, długa, ciemna broda, brwi gęste, pomarszczone czoło, twarz jakaś ponura, całość pełna energii i siły, co mimowoli cześć przejmuje.

(D. c. n.)

pismo nie podniosło Koło polskie potrzeby dalszej interwencyi ze strony Wydziału krajowego.

Komisya naftowa krajowej Rady górniczej zebrała się d. 1 marca r. b., w której pod przewodnictwem p. dra Wereszczyńskiego wzięli udział: prezes towarzystwa naftowego p. Gorayski, rektor szkoły politechnicznej p. Niedźwiedzki, radca górniczy p. Walter, inżynier Wydziału krajowego p. Syroczyński i sekretarz towarzystwa naftowego p. dr. Olszewski. W naradzie tej powzięto następne uchwały:

1) w głośnej z rozpraw sejmowych sprawie subwencyonowania szybu w Ropiance na Teciowem oświadczono się za dalszem pogłębieniem otworu świdrowego aż do przebicia warstwy piaskowca ropnego na warunkach dotychczasowego kontraktu z p. Fibichem;

2) oświadczono się za urządzeniem na przeciąg lat trzech szkoły kanadyjskiego wiercenia w kopalni p. Suszyckiego w Wietrznie;

3) oświadczono się przeciw założeniu takiejże szkoły w Siarach u p. Niewiadomskiego;

4) wreszcie uznano za pożądane wykonanie głębszego wiercenia w Męcinie w., gdzie górne warstwy dawały ropę obficie, a to celem przebicia warstwy pustych, czerwonych iłów i skonstatowania, czy pod temi iłami nie znajduje się drugi ropny piaskowiec.

Wiedeń, 4 marca.

(§.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na wstępie odczytano kilkadziesiąt petycyj i telegramów w sprawie wódczanej, nadeszłych z kraju a skierowanych w stanowczych wyrazach przeciwko przedłożeniu rządowemu o nowem opodatkowaniu wódki. Petycye odesłano do komisyi odnośnej a przy tej sposobności wszczęła się w Kole rozprawa nad sprawą wódczaną.

Przewodniczący p. Jaworski zaznaczył, że sprawa ta nie stoi tak źle, jak o tem poniekąd panuje przeświadczenie. Na razie są ważne powody, które powstrzymują Koło od konkretnego sformułowania swych żądań. Domyślać się należy, że temi powodami, o których p. Jaworski wyraził się ogólnikowo, są toczące się rokowania pomiędzy rządem a Kołem. Chociaż p. przewodniczący dał zapewnienie w dalszym swoim wywodzie, że ani izbowa komisya wódczana, ani „siedmnastówka" nie poweźmie w sprawie wódczanej żadnych stanowczych postanowień bez poprzedniej uchwały Koła nie mniej przeto stoi obecnie rzecz tak, że punkt ciężkości całej sprawy spoczywa nie w Kole, lecz w kołowej komisyi wódczanej, która też poniekąd w charakterze komisyi pełnomocnej prowadzi rokowania z rządem i prawdopodobnie przedstawi ostatecznie Kołu na podstawie rokowań z rządem postulaty w sprawie wódczanej do — ratyfikacyi. Rząd, jak już poprzednio donieśliśmy, skłania się do pewnych minimalnych ustępstw, naprzód w kierunku podniesienia bonifikacyi podatkowej dla gorzelń rolniczych. Trudniej idzie rzecz co do propinacyi. Rząd w ogóle stoi w tej szczegółowej sprawie na tem stanowisku, że to sprawa czysto krajowa, z którą państwo jako takie nie ma bezpośrednio nic do czynienia. Mimo to zdaje się że miasta mogą pod względem wydatków na szkoły, otrzymać pewne odszkodowanie za umniejszenie dochodu propinacyjnego, mianowicie w ten sposób, że rząd przyjąłby na koszt państwa części szkół utrzymywanych dotychczas przez gminy odnośnych miast. Dalej może i definicya gorzelń rolniczych uledz pewnej modyfikacyi przez powiększenie oznaczonego w projekcie rządowym *maximum* wydatku siedmiu hektolitrów. Rozdział kontyngensu nie stanowi także *noli me tangere* ze względu na zobowiązania rządu wobec Węgrów, ponieważ rozdział ten Węgrów właściwie nic obchodzić nie powinien. Sądzimy przeto, że i w tym kierunku będzie Koło mogło otrzymać pewne ustępstwa — *supposito*, jeżeli wytrwa statecznie w opozycyi.

O szczegółach rokowań w sprawie wódczanej pisać nie możemy, ponieważ co do tychże uchwalono tajemnicę.

Bezpośrednio po sprawie wódczanej przyszła sprawa szkolnego wniosku ks. Liechtensteina. Stało się to w ten sposób, że przewodniczący oznajmił, iż prezydyum Izby ma zamiar postawić pierwsze czytanie tego wniosku na porządek dzienny Izby 13 b. m. i chce zasięgnąć opinii Koła, jak Koło postąpi przy pierwszem czytaniu tego wniosku.

Na to uczynił dr. Rutowski wniosek, żeby Koło ze względu na ogromną doniosłość wniosku ks. Liechtensteina odbyło dla tej sprawy osobne posiedzenie. Wniosek dr. Rutowskiego Koło przyjęło. Posiedzenie Koła *ad hoc* odbędzie się prawdopodobnie we wtorek wieczorem.

W dalszym ciągu rozpraw obradowało Koło nad izbowym porządkiem dziennym. P. Orzechowski prosi o głos w sprawie ustawy o zniesieniu przymusu legalizacyjnego przy mniejszych transakcyach tabularnych. Ze względu, iż Koło co do tej ustawy powzięło już uchwały przewodniczący wzbraniał się udzielić p. Orzechowskiemu głosu. P. Karol Lewakowski wniósł na to, że wobec podniesienia ważnych argumentów w Izbie co do tej sprawy należy odnośne uchwały Koła zreasumować. Koło przyjęło ten wniosek a przewodniczący wyznaczył i dla tej sprawy osobne posiedzenie na wtorek o godz. ½10 przed południem.

W końcu wzięło Koło pod rozprawy sprawy budżetowe.

Dyskutowano mianowicie o pocztach i telegrafach.

Pp. Starzyński i Struszkiewicz podnieśli, że w wielu miejscowościach Galicyi opóźnia się doręczanie listów i telegramów. Nadto istnieje niedogodność, że okolice życzące sobie mieć komunikacyę telegraficzną muszą na żądanie rządu swoim kosztem stawiać i utrzymywać słupy telegraficzne. Tym niedogodnościom należy zapobiedz. P. Lewicki dodał, że rząd żąda nawet zapomogi w takich razach ze strony mieszkańców. Koło uchwaliło wnieść w komisyi budżetowej rezolucyę, żądającą zniesienia tych niedogodności i ciężarów.

P. Romaszkan, poparty przez Niemczynowskiego, Starzyńskiego, Chrzanowskiego i Hausnera żądał postawienia w komisyi budżetowej rezolucyi, żeby w ludniejszych miastach poczty były rządowe a nie prywatne, jak obecnie. Lewakowski Karol żąda, żeby wszędzie, gdzie są sądy były także urzędy telegraficzne. Hausner wnosi rezolucyę, żądającą uregulowania pensyi listonoszów a Niemczynowski żąda powiększenia liczby listonoszów we Lwowie i w ogóle powiększenia budżetu dla poczt i telegrafów w Galicyi.

Koło przyjęło wszystkie wnioski powyższe.

P. Karol Lewakowski zrobił w końcu wniosek, żeby w miejscowościach, gdzie wypływa ropa solna a mieszkańcy dawniej mieli prawo korzystania z tego dobrodziejstwa przyrody, prawo to ze względu na upadek chowu bydła było im napowrót przywróconem. Wniosek przyjęto.

Proces Wilsona.

Po czteromiesięcznych przejściach, obfitujących w najrozmaitsze nieprzewidziane momenta, sprawa Wilsona doczekała się nareszcie końca. Zięć byłego prezydenta Rzeczypospolitej skazany został wyrokiem trybunału na 2 lata więzienia, na zapłacenie 3 000 fr. kary i na pozbawienie przez lat pięć wszelkich praw obywatelskich. Ostatnie depesze z Paryża donoszą nam, że znaczna część opinii publicznej uważa ten wyrok za zbyt surowy; nie wchodząc jednak w rozbiór kwestyi, czy kara nie mogła być w tym wypadku nieco łagodniejszą, nie podobna oddawać się najmniejszej wątpliwości co do istoty winy. Sam proces dostarczył pod tym względem aż nadto przekonywających dowodów. Uniewinnienie Wilsona byłoby ciężką obrazą moralności publicznej i jawnem sponiewieraniem godności narodowej; a dziś gdy postępki jego odsłonięto przed światem, cały naród francuski musi przyznać słuszność tym, którzy nie oglądając się na inne względy zniewolili Grevy'ego do złożenia rządów. Pozostanie byłego prezydenta na naczelnem stanowisku nie byłoby wprawdzie uwolniło oskarżonego od kary, ale sama myśl, iż gdyby nie energiczne wystąpienie Izby deputowanych, wszyscy wrogowie Francyi mieliby dziś sposobność do nasycenia swej nienawiści, wywołać musi w każdym republikanie uczucie, jakiego się doznaje po szczęśliwem ominięciu groźnego niebezpieczeństwa.

Pod względem prawnym proces Wilsona przedstawiał nie jeden zajmujący szczegół. Według pojęć prawników francuskich Wilson nie mógł być oskarżonym o dostarczanie orderów za pieniężnem wynagrodzeniem, gdyż równocześnie z tem oskarżeniem trzebaby było wnieść oskarżenie przeciw ministrom o współudział w jego przestępstwie. Prokurator zarzucał mu jedynie, że nie mając prawa do udzielania dekoracyi i nie mogąc przyczynić się niczem do ich udzielenia, wmawiał w interesowanych, że wpływami swemi może im ordery wyrobić i za tę obietnicę wyłudzał od nich pieniądze.

Trybunał uznał, iż rozprawa publiczna udowodniła taki postępek w jednym tylko wypadku, odnoszącym się do osoby niejakiego Crispin de la Jeannière, który uwierzywszy obietnicom Wilsona wręczył mu kwotę 5000 franków. Na tym fakcie oparto potępiający wyrok, uzasadniając go zgodnie z przytoczonemi powyżej motywami prokuratora. Do motywów tych dodał trybunał ze swej strony i ten jeszcze, iż Wilson dopuszczając się oszustwa przez przedstawianie swych rzekomych wpływów w fałszywem świetle starał zapewnić sobie pomoc innych osób, których zachęcał do współdziałania bądź obietnicami, bądź podarkami.

Mimo świetnej obrony, w której słynny adwokat paryski p. Lenté rozwinął niepospolity zasób krasomowstwa, nie może ulegać wątpliwości, że zarzuty prokuratoryi odnoszące się do tego zajścia, są zupełnie uzasadnione. Ale gdyby nawet trybunał przyznał był słuszność wywodom obrońcy, i gdyby wyrok był zapadł na korzyść Wilsona, obrona p. Lenté nie byłaby oczyściła jego klienta w oczach społeczeństwa. To nawet co przytoczono na jego usprawiedliwienie, wystarczało już zupełnie, ażeby go zabić moralnie. Obrońca Wilsona, nie mogąc zaprzeczyć, iż podsądny przyjął rzeczywiście owych pięć tysięcy franków od Crispina, starał się dowieść, że pieniądze te zostały wypłacone za umieszczenie w wydawanym przez Wilsona *Moniteur de l'Exposition* portretu i życiorysu owego męża, którego zasług społeczeństwo francuskie nie umiało należycie ocenić. Członek Izby deputowanych i zięć prezydenta, pobierający zapłatę za umieszczenie w swym dzienniku tego rodzaju artykułów, mógłby być uniewinnionym przez wszystkie trybunały tej ziemi, a jednak i w takim razie własny naród nie miałby nad nim litości!

W mowie pana Lenté nie brakło wzruszających ustępów. „Wielki ów starzec — mówił on, przywodząc słuchaczom na pamięć osobę Grévy'ego — przedstawia nam bolesne widowisko, nad którem zastanowi się kiedyś historya. Dwa miesiące temu był on jeszcze równy wszystkim europejskim monarchom. Reprezentował on ojczyznę! Dziś — muszę w tej sali bronić honoru jego córki i jego wnuków. W długoletnim moim zawodzie nie doznawałem nigdy wzruszenia, któreby się dało porównać z tem, jakiego doznaję w tej chwili — z wzruszeniem, którego nie mogę opanować".

Słowa te nie dopięły celu, są one jednak dowodem, że niepodobna było niemal zabierać w procesie Wilsona głosu, nie wspominając o upadku Grevy'ego. Proces Wilsona miał do ostatniej chwili znamię epilogu w wielkiem politycznem przesileniu, które się zakończyło wyborem Carnota. Człowiek, który z bezprzykładną lekkomyślnością stawił na jednę kartę dobre imię rodziny, która go w swe grono przyjęła, zakłócił swym postępkiem spokój całego kraju. Atoli w tym przynajmniej wypadku ciężkie przejścia, na jakie jego przestępstwo naraziło Francyę, nie pozostały bez pożytku. Naród ten dowiódł znowu, że nie może ścierpieć nawet cienia na honorze tych, którzy go reprezentują przed światem. Nieraz zarzucano dzisiejszej Republice, że na jej usługach marnie giną wybitne postaci pragnące pracować dla kraju. Tym razem zarzut taki nie byłby słusznym. Grévy, którego osobista uczciwość nie uległa najmniejszemu podejrzeniu, musiał — jak się dziś okazuje — porzucić swe stanowisko, jeżeli honor Rzeczypospolitej miał pozostać bez skazy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 marca

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej, podczas obrad nad budżetem spraw wewnętrznych, przy rubryce „budowy wodne" p. dr. Czerkawski podniósł sprawę regulacyi rzek galicyjskich, przypominając, że projekt z r. 1886 nie był załatwiony przez Izbę; należałoby więc oczekiwać ponownego wniesienia do Izby przerobionego projektu. Zapytuje więc mowca, w jakiem stadyum sprawa ta się znajduje, i czy Galicya może się spodziewać, że regulacya jej rzek przyjdzie nakoniec do skutku; dalej — czy należy się spodziewać odpowiedniego powiększenia personalu wodno-technicznego w Galicyi.

W odpowiedzi na tę interpelacyę radca ministerstwa Beyer rozwodził się nad regulacyą rzek galicyjskich w ogóle, w szczególności zaś nad regulacyą Sanu, oraz wyjaśniał stosunki tamecznego personalu budowniczego.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa skarbu poseł dr. Starzyński podniósł sprawę wynagrodzenia gmin za pobór podatków. Podczas dyskusyi, jaką przeprowadzono w tej kwestyi, dr. Mattusch zauważył, że gminy nie korzystają dotąd z niewątpliwie służącego im prawa do wynagrodzenia. Jest rzeczą niesłuszną ze strony państwa, że powierza ono gminom — bez odpowiedniego wynagrodzenia — tę żmudną czynność, połączoną przy tem z wielką odpowiedzialnością.

Dr. Herbst oświadcza, iż rząd powinienby wreszcie uwzględnić wielokrotnie wypowiedzianą przez Izbę rezolucyę, iż należałoby za pomocą odpowiedniej ustawy uregulować sposób pobierania podatków. Rząd zawsze obiecuje przedłożyć projekt odnośnej ustawy, czego jednak dotychczas nie uczynił. Otóż byłoby dla rządu rzeczą bardzo przykrą, gdyby większość gmin odmówiła swej pomocy w pobieraniu podatków, do czego miałaby dzisiaj prawo.

Minister Dunajewski w odpowiedzi swej zaznacza przedewszystkiem, że nie należy, jak to czyni pierwszy mowca, uważać gmin jako stojące po za organizmem państwa, gdyż stanowią one właśnie podstawę państwa. Zresztą, pomijając finansową stronę środków proponowanych przez rezolucyę Izby organizacya podatków nie należy wyłącznie do ministerstwa skarbu, ale wchodzi też w zakres działalności innych ministerstw, powinna więc być w łonie całego gabinetu obmyślaną i wypracowaną. Dalej minister zwraca uwagę na to, iż należy ściśle odróżniać epokę przed odnośnem orzeczeniem trybunału administracyjnego, kiedy gminy z urzędu były obowiązane spełniać czynność pobierania podatków, i epokę po orzeczeniu trybunału, kiedy spełniają tę funkcyę dobrowolnie. Jak tylko będzie można, kończy minister, odnośny projekt będzie wniesionym do Rady państwa. Dr. Russ i dr. Mattusch dowodzili konieczności uregulowania tej sprawy drogą ustawodawczą. Dr. Starzyński domagał się powtórzenia zeszłorocznej rezolucyi. Poczem rezolucyę przyjęto.

Komisya przemysłowa Izby poselskiej postanowiła przeprowadzić ekspertyzę co do projektu ustawy o kasach gwareckich. W tym celu komisya ma przesłuchać: czterech robotników, należących jako członkowie do kas gwareckich; dalej rzeczoznawców kopalni soli i nafty w Galicyi; radcę rządowego Kaana, jako znawcę w sprawie ubezpieczeń; wreszcie prof. Hässlera. Kwestyonarz, który ankiecie ma być przedłożony, ułożyli dr. Biliński i dr. Bärnreither, a wnioski ich oddano do rozpatrzenia ściślejszej komisyi.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty zabierali głos w sejmie pruskim posłowie polscy ks. Ostrowicz i ks. Stablewski. Obaj mowcy napiętnowali nadużycia rządu, który wbrew danym arcybiskupowi rozporządzeniom każe w niektórych szkołach ludowych uczyć religii po niemiecku. Odpowiadając posłom polskim, zaznaczył minister Gossler, że dnia 7 września ubiegłego roku wydał rozporządzenie nakazujące władzom wstrzymać się od zaprowadzania nauki religii w języku niemieckim.

Bardzo zajmującemi są poczynione przez ministra rewelacye, odnoszące się do przedsięwziętych przez arcybiskupa Dindera kroków w celu przywrócenia duchowieństwu prawa nadzoru nad nauką religii w szkołach. Arcybiskup wydał jak wiadomo okólnik do dziekanów swej archidyecezyi, w nadziei, iż w całej prowincyi rozpocznie się agitacya za przywróceniem duchowieństwu jego dawnych praw w szkole. Przeciw temu okólnikowi wysłano do arcybiskupa adres podpisany przez trzech dziekanów, a w adresie tym zastrzega się duchowieństwo przeciw przypuszczeniu, jakoby miało wstępować do szkół dla kierowania nauką religii.

Minister nie przytoczył całego adresu, lecz wyjął z niego tylko następujące, bardzo charakterystyczne zdanie: „Jeżeli rząd pozwala nam zająć nasze stanowisko w szkole, to czyni to tylko dla tego, aby nas użyć za narzędzie swej polityki, aby nas w opinii publicznej poniżyć i zgubić." Te słowa wymownego protestu rzucają jaskrawe światło na stosunki, jakie dziś panują między arcybiskupem a podwładnem mu duchowieństwem.

Dotychczas nie znaliśmy oryginalnego tekstu owych propozycyj rosyjskich, które p. Nelidow przedłożył W. Porcie dnia 25 lutego. Obecnie donosi *Journal des débats*, iż ważny ów dokument opiewa jak następuje: „Zezwolenie mocarstw, przewidziane w traktacie berlińskim, a niezbędne do zatwierdzenia Ferdynanda Koburskiego jako księcia Bułgaryi nie zostało udzielonem, obecność jego na czele księstwa hołdowniczego jest zatem nielegalną i niezgodną z tym traktatem. Cesarsko-rosyjski rząd żąda wskutek tego od W. Porty, ażeby wyrażoną powyżej opinię zakomunikowała w urzędowy sposób rządowi bułgarskiemu, a zarazem uwiadomiła mocarstwa o treści tego komunikatu."

Dla ocenienia stosunku Porty do ks. Ferdynanda nie należy zapominać, że zaraz po przybyciu do Bułgaryi otrzymał on od W. wezyra telegram, wyrażający zapatrywania zupełnie zgodne z poglądami p. Nelidowa. Telegram ów był odpowiedzią na depeszę księcia, wysłaną jeszcze z Rumunii, a opiewał w te słowa: „Odpowiadając na telegram, który Wasza Wysokość wysłałeś z Rahowy do sułtana, oznajmiam Waszej Wysokości, iż wybór jej nie uzyskał zatwierdzenia wszystkich mocarstw i że przybycie jej do Bułgaryi i objęcie władzy zostały jednomyślnie zganione. Obecność Waszej Wysokości w Bułgaryi sprzeciwia się zatem traktatowi berlińskiemu i jest nielegalną."

Jak widzimy, rząd turecki nie jest dziś skłonnym do powtórzenia opinii wyrażonej w owym telegramie. Różnica, jaka zaszła w zapatrywaniach W. Porty jest zresztą bardzo zrozumiałą. Gdy książę Ferdynand przybywał do Bułgaryi bez zezwolenia Europy, można się było obawiać, iż jego przyjazd stanie się hasłem do nowych przewrotów na Wschodzie; Turcya, która zaiste nie ma powodu pragnąć nowych zamieszek — chciała uniknąć wszelkich pozorów, jakoby się czemkolwiek do tego przyczyniała. Obecnie położenie się zmieniło. Ks. Ferdynand zajął silne stanowisko w Bułgaryi, tak iż właśnie usunięcie jego miałoby do pewnego stopnia cechę rewolucyjną. Porta pragnąc zatem, równie jak poprzednio, utrzymać pokój, nie chce się zdobywać na krok, który mógłby się przyczynić do jego zakłócenia.

Mimo półurzędowych zaprzeczeń utrzymuje się mniemanie, że podróż hr. Herberta Bismarka do Anglii jest w związku ze sprawą wschodnią. Jak się pokazuje z dzisiejszego telegramu z Konstantynopola, mniemanie to podzielają także w rządowych kołach tureckich. Między innemi odzywały się także przypuszczenia, iż syn kanclerza ma się układać z angielskimi mężami stanu w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi. Przypuszczenia te nie wydają się dziś zbyt uzasadnionemi. Z Paryża donoszą do *Politische Correspondenz*, że w kołach, które utrzymują stosunki z tamtejszą ambasadą rosyjską, przyjęto z niedowierzaniem pogłoski o jakimś projekcie rosyjskim, mającym na celu konferencyę mocarstw. Natomiast przypuszczają te same koła, że Rosya będzie się i nadal starała o bliższe porozumienie się z zachodniemi gabinetami, i że państwa, które poparły Rosyę w Konstantynopolu, poprą także i te jej starania.

W Modane, miejscowości położonej na granicy Francyi i Włoch, u stóp góry Mont Cenis, zaszedł w ubiegłym tygodniu wypadek, mogący mieć z łatwością ważniejsze następstwa. Dwudziestu żołnierzy francuskich znieważyło tam w brutalny sposób dwóch włoskich urzędników kolei żelaznej. Trzeci z urzędników zdołał jeszcze w porę zawezwać opieki oficerów francuskich, którzy zajęli się natychmiast wyszukaniem winowajców. Dzięki tej szybkiej interwencyi, można uważać całe zajście za załatwione.

Z ostatniego telegramu naczelnego wodza wojsk włoskich w Afryce, gen. San Marzano, dowiadujemy się, że w obozie włoskim spodziewają się lada dzień ataku Abyssyńczyków. — Generał przypuszcza, iż walka rozpocznie się w dniu jutrzejszym Od wyniku tej walki będzie zależało, czy Włosi będą mogli zmienić swój pierwotny plan i stosownie do nowego programu zmniejszyć ilość wojaka utrzymywanego nad brzegiem morza Czerwonego. Zapał wojenny, jaki z wiosną ubiegłego roku zapanował w Rzymie, przeminął szybko. Włosi unikaliby dziś chętnie krwawej i nużącej kampanii, nie są oni już jednak panami sytuacyi. Negus abyssyński występuje dziś zaczepnie, a siły jego, które podstąpiły już prawie pod obóz włoski, przykuwają dziś cały korpus ekspedycyjny do skalistego wybrzeża. W wysokim stopniu niekorzystną jest dla Włochów okoliczność, że kroki rozpoczynają się w chwili, gdy nad morzem Czerwonem zbliżają się dnie skwarnego lata.

Kronika.

Kraków, 5 marca.

Z odczytu. Wczorajszy wykład popularny prof. dr. Augusta Sokołowskiego „O Kościuszce" sprowadził niebywale dotąd liczną publiczność różnych stanów. Już przed 3-cią godziną, przed zamkniętemi jeszcze drzwiami amfiteatru nowodworskiego zapełniły się krużganki przybyłymi, których obszerna wykładowa sala zaledwie mogła pomieścić. Naród nasz czci i kocha swych wielkich bohaterów, bo żyje i istnieje w całej pełni, choć nam to chcą zaprzeczyć ciemiężcy i wrogowie Więc nie dziw, że pospieszył na odczyt o najzacniejszym z Polaków, chlubie narodu. Wśród najpoważniejszego nastroju i wytężenia uwagi zebranych — szanowny prelegent podał w pięknej i potoczystej formie historyczny szkic, w którym odsłonił treściwie skreślony obraz szlachetnego życia Tadeusza Kościuszki, jego czynów i zasług dla narodu; odźwierciedlił przeczysty jak kryształ charakter polskiego bohatera, który nigdy nie dał się w innych celach nikomu użyć, jeśli nie widział zapewnionego pożytku i dobra tylko ojczyzny — a choć złamany niedołęstwem ostatniego króla Stanisława Augusta i zdradą rodaków targowiczan — nigdy jednak nie zwątpił w odrodzenie się narodu To też fałszywie płączące się *finis Poloniae*, zaprzeczone niejednokrotnie przez samego Kościuszkę, szan. prelegent zbił logicznemi dowodami jako wierutną bajkę

Przedstawiwszy w całym zasłużonym majestacie ulubieńca i chwałę narodu Tadeusza Kościuszkę, odebrał szan. prelegent od kilkuset wdzięcznych słuchaczy z serca płynące podziękowania, których wyrazem były nieskończone oklaski i niejedna — widzieliśmy — uroniona łza, wymownie świadcząca, że naród polski kocha i czci swych bohaterów, pomimo, iż właśni i obcy starają się cześć tę obniżyć.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dn. 7 bm. w sali wykładowej prof. Adamkiewicza o godz. 6 posiedzenie zwyczajne. Do tejże sali w tymże dniu na godz 5 zaprosił prof. dr. Korczyński na XIII ogólne zgromadzenie członków i prenumeratorów wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie.

Sprawy szkolne. Przeciw reskryptowi ministeryum wyznań i oświecenia, wydanemu w listopadzie przeszłego roku, mocą którego, jak się dowiedziano na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej gmina miasta Krakowa uwolnioną została od zwrotu funduszowi szkolnemu krajowemu sumy 72 219 złr. za czas do końca 1882 roku, — wniósł Wydział krajowy zażalenie do trybunału administracyjnego.

Reprezentacya zboru izraelickiego celem uczczenia 40 rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa wybrała komisyę, która obmyśli i przedłoży najodpowiedniejszy projekt.

Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 9 b. m Współudział przyjęły panna Bolesława Czesznakówna (Dolores de Camilly) artystka opery włoskiej, pny Wanda Świtkowska i Helena Czechowiczówna prócz tego pp. Singer, Novacek i Heggenberger.

Bawi w Krakowie panna Bolesława Czesznakówna, która pod pseudonimem Dolores de Camilly występowała z wielkiem powodzeniem w partyach kontraltowych w Wenecyi, Genui i Medyolanie. Artyska rozporządza głosem pięknym i wielkim, a zalety szkoły jej przynoszą zaszczyt nauczycielowi śpiewu panu Tnrello w Wenecyi

Teatr amatorski, urządzany peryodycznie w Towarzystwie drukarzy krak „Ognisko", zgromadził wczoraj w salce Towarzystwa, jak zwykle, sporą liczbę widzów. Widowisko nosiło cechę niezwykłego ożywienia w grze amatorów i pomimo długiego trwania utrzymało do końca wesoły nastrój słuchaczów. Szczególniej dobrze wypadły role pań w pierwszej sztuczce, obsadzone całkiem świeżemi siłami.

Również Stowarzyszenie młodzieży handlowej zabawiło się wczoraj w swym lokalu przedstawieniem amatorskiem, urozmaiconem chórem i śpiewem solowym. Początek wypadł dosyć późno. Popis występujących udał się w zupełności i zyskał od zebranych widzów pochlebne oklaski, a zasłużone i pod tym względem że mimo pracy, nie szczędzą trudów i ochoty ku szlachetnej zabawie. — Wiele pomogła amatorom staranna reżyserya p. Winiarskiego

Dzienników warszawskich i petersburskich nie otrzymaliśmy ani wczoraj, ani dzisiaj. Według prywatnych informacyi zawieje śnieżne w Królestwie Polskiem powstrzymały ruch kolejowy.

† Feliks Piotrowski, były radca magistratu i naczelnik administracyi akcyzy miejskiej w Krakowie, zmarł onegdaj w 60 roku życia. Przez długi szereg lat pełnił zmarły obowiązki urzędnika magistratu, ciężką chorobą złożony przed paru laty przeszedł na emeryturę. Urzędnikiem był gorliwym, a wśród kolegów posiadał zasłużony szacunek.

O szpitalu św. Łazarza w Krakowie znajdujemy następującą wiadomość zamieszczoną w *Przeglądzie lekarskim*. „W każdym oddziale szpitala św Łazarza jest po kilku lub kilkunastu chorych ponad normę, umieszczonych oczywiście na ziemi na siennikach (tak n. p. w oddziale prof. Madurowicza, liczącego 25 łóżek, jest chorych 40); rzecz więc naturalna, że się nieraz odprawia chorych zgłaszających się lub przedwcześnie wydala nie zupełnie jeszcze wyleczonych. Nic łatwiejszego nad to, że zdarzyć się może przypadek, że chory nie przyjęty dla braku miejsca umrze przed bramą szpitalną lub w drodze, a wtedy opinia publiczna, nie zawsze dobrze poinformowana, zwróci się przeciw lekarzom, obwiniając ich o opieszałość, brak uczucia i t. p. Opinia publiczna nie uwzględni, że lekarze przed 1½ rokiem w memoryale, wystósowanym do Wydziału krajowego, przedstawili potrzebę wybudowania nowego pawilonu, a jeżeli zwłaszcza umrze bez pomocy lekarskiej osoba bardziej znana, będą znów interpelacye w Sejmie, dochodzenia dyscyplinarne i t. d. słowem rozwinie się cały aparat biurokratyczny, który przez dawne rządy austryackie tak skutecznie zaszczepiony został Galicyanom, że mistrzów swych w tym względzie prześcignęli, — a chorzy i nadal pomieszczenia nie znajdą. Spodziewać się należy, że najwyższa władza autonomiczna nie poprzestanie na zreformowaniu zakładu w Kulparkowie, lecz uwzględniać zechce i potrzeby innych szpitali krajowych, a przedewszystkiem chorych".

Z Kazimierza. Kościół Braci Miłosierdzia na Kazimierzu (utrzymujących szpital) został w ostatnich czasach staraniem przełożonego ks Justyna Czecza wewnątrz troskliwie i ozdobnie odrestaurowany. We czwartek 8 b. m. na cześć założyciela zakonu przez dzień cały odbywać się będą w kościele uroczyste nabożeństwa.

Główna wygrana losów katedralnych Bazylika przy ostatniem ciągnieniu z dnia 1 b. m. padła na los seryi 1224 Nr. 36 nabyty przez szczęśliwego posiadacza w tutejszym domu bankowym Alberta Mendelsburga Nabywca losu tego nie mieszka w Krakowie, ale jest obywatelem kraju naszego i ma syna na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Sprawozdanie kasowe komitetu urządzającego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego:

Ogólny dochód z łaskawych nadatków i sprzedaży biletów wyniósł 995 złr. 65 ct. Z czego po strąceniu poniesionych wydatków, jakoto na żywe obrazy 124 złr. 25 ct., druki i korespondencyę 112 złr. 85 ct., wynajęcie teatru 150 złr., orkiestrę i fortepian 75 złr., drobne wydatki 53 złr. 68 ct. czyli razem 515 złr. 78 ct. pozostaje czysty dochód w kwocie 479 złr. 87 ct

Szczęsny Drużbacki.
skarbnik komitetu

Z Rzeszowa. *Kuryer Rzeszowski* donosi: „Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w ubiegłą środę w sali gimnastycznej „Sokoła". Dr. Bandrowski przy niewinnem ćwiczeniu na „kółkach", które ze zbyteczną może forsą wykonywał, złamał prawą rękę poniżej ramienia. Ręka tego samego dnia jeszcze złożoną została i jak się dowiadujemy, stan zdrowia pacyenta jest zadowalniający. Wypadek ten, rzadki w swoim rodzaju, przykre wprawdzie wywarł wrażenie na obecnych, którzy natychmiast ćwiczenia przerwali, nie powinien atoli bynajmniej odstraszyć naszych Sokołów od dalszego uczęszczania na gimnastykę".

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w dniu wczorajszym w Muzeum techniczno-przemysłowem o godzinie 4 po południu. Przewodnicząca wiceprezesowa p. J. Pogonowska stwierdziwszy potrzebną ilość głosów do prawomocności uchwał, powitała licznie zgromadzonych członków i w dłuższej przemowie zwróciła uwagę na czynności Wydziału w ubiegłym roku, zaznaczając szczególniej okoliczność, iż Wydział zamierza wspólnie z uproszonemi paniami założyć czytelnię dla kobiet, której brak oddawna dotkliwie dawał się uczuwać. W związku z tą czytelnią będzie również druga czytelnia przeznaczona dla młodzieży. W końcu

swej przemowy przedstawiła przewodnicząca na członków honorowych Stowarzyszenia pp. Władysławową Żeleńską, Włodzimierzową Witowską, Konstantową Wiszniewską i Wincentową Zakrzewską, co zgromadzeni jednomyślnie przyjęli Nastąpiło odczytanie przez sekretarkę p. D. Mikiewiczównę sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia, które przyjęto bez dyskusyi

Z porządku miało nastąpić odczytanie przez podskarbiego sprawozdania kasowego za rok ubiegły, ponieważ jednak sprawozdanie wydrukowane rozdano już zostało poprzednio zgromadzonym członkom, przeto na wniosek p. Sleczkowskiego uwolniono podskarbiego od odczytania, a zarazem udzielono Wydziałowi absolutoryum z wyrażeniem podziękowania za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków. W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do wyboru członków Wydziału na rok bieżący. Na 47 głosujących wybrani zostali bądź jednomyślnie, bądź znaczną większością głosów: prezesową p. Antonina Zubrzycka, wiceprezesową p. Joanna Pogonowska, podskarbim p. Henryk Müldner, sekretarką p. D. Mikiewiczowna; członkami zaś Wydziału pp Seweryna Górska, Helena Pawlikowska, Karolina Krynicka, Mieczysława Śleczkowska, Julian Maciołowski, Piotr Umiński i Ignacy Żółtowski. Ponieważ nikt więcej z obecnych wniosków nie stawiał ani głosu nie zabierał, posiedzenie zakończono.

— Do zarządu ak. bractwa Filaretów, wybrani zostali na półrocze letnie b r.: prezesem Maryan Lisowiecki, gospodarzem Jakób Podczaski, sekretarzem Witold Dębicki, radcami Wiktoryn Rydel i Wilhelm Gawroński, skarbnikiem Adam Podwin, a bibliotekarzem Antoni Kuriel.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował sędziami powiatowymi adjunktów powiatowych: Władysława Jaśkiewicza z Dąbrowej dla Żabna, Stanisława Gulkowskiego w Rzeszowie dla Sokołowa, Józefa Kwapniewskiego w Nowym Targu dla Ślemienia, Ludwika Laskiego w Krakowie dla Gorlic, Józefa Homolacza w Krakowie, obecnie przydzielonego do sekretaryatu najwyższego trybunału w Wiedniu, dla Kolbuszowej.

Dalej mianowani zostali adjunktami sądowymi: kwieskowany adjunkt sądowy Mieczysław Jabłoński dla Rzeszowa, Wilhelm Seidl w Ropczycach dla Tarnowa, dr. Wilhelm Goldstein w Bieczu, Jakób Wojcik w Nisku, dr. Władysław Chrząszczyński i Ernest Werner obadwaj bez oznaczonego miejsca służbowego dla Krakowa; wreszcie auskultanci sądowi: Franciszek Dura dla Tarnowa, Józef Brożek dla Nowego Targu, Józef Jan Gach dla Kalwaryi, Zdzisław Józef Katyński dla okręgu krakowskiego sądu wyższego, Władysław Chudzicki dla Niska. dr. Józef Gabryel dla Ropczyc, Maryan Pieczonka dla Biecza i Gustaw Grüner dla Dąbrowej.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Bolesława Dzianotta z Ślemienia do Żywca, Edwarda Kostkę Liebensfelda z Sokołowa do Krzeszowic, Andrzeja Niedzielskiego z Żabna do Dąbrowej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e w t o r e k 6 marca: po raz trzeci: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego

W e c z w a r t e k 8 marca: Siódme czwartkowe przedstawienie: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca — i „O Józię“, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

W s o b o t ę 10 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Zborowscy“, tragedya w 5 aktach Józefa Szujskiego.

W n i e d z i e l ę 11 marca po południu: „Poczwarka“ (*Die Grille*), obraz ludowy w 5 aktach Karoliny Birch Pfeiffer.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie“.

TEATR.

(*„Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego, — benefis p. Wojnowskiej. Debiut p. Czechowicz*).

„Błyszcząca nędza“, „Dworacy niedoli“, „Pańskie dziady“, „Pozłacana młodzież“. „Rozbitki“ itd., to tylko odmienne nazwy licznych figur, z któremi p. Z Przybylski zapoznał publiczność w najnowszej swojej pracy, dając figurom owym miano „niebieskich ptaków.“

Ani sieją, ani orzą, — a Stwórca niebieski żywi je... Tylko że nieskrzydlate ptaszęta te dopomagają Stwórcy do owego wyżywienia się, przekraczaniem przynajmniej połowy dziesięciu przykazań i popełnianiem paru „grzechów głównych“. Skoro są ptakami, to przykazania nie dla nich wydane

Ptasie mają umysły ptacy p. Przybylskiego, lecz i zwierzęcą drapieżność. Najmilszem ich pożywieniem złoto i pieniądze, bodaj papierowe. Nie są to wreszcie gawrony, gile, czyże, kwiczoły, dudki, lub makolągwy, — lecz sroki, kawki i kruki; lubią dobrze jeść, kraść wszystko błyszczące, skrzeczeć całemi dniami i w śmietnikach nawet szukać żeru. A nie ma między niemi nawet szarego wróbla, ucztującego często wśród zimy w pobliżu stajni...

Bogatą jest kollekcya zebranych przez autora okazów tak, iż dziwić się można, gdzie mianowicie wpadły one wszystkie do zastawionych sideł... Taką chmarę długo trzeba było śledzić, długo cierpliwie patrzeć na jej swawolę i zapewne po sztuce gromadzić do klatki, aby potem ze zbioru urządzić wystawę, — komedyą nazwaną.

Ale porzućmy ornitologię Sztuka p. Przybylskiego jest galeryą z istotnym talentem pochwyconych typów pasożytów obojej płci. Interesuje ona, — często bawi nawet drobiazgowością obserwacyi licznych i różnorodnych karakterów, wyzyskiwaczy i osób bez określonego zajęcia Galerya ta, to niezawodnie bogaty materyał do wielu komedyj, które płodny autor pisać będzie.

Widz doznaje wrażenia, iż w wystawionej w sobotę sztuce nie rozchodziło się autorowi o efektowną bajkę, o dobrze skonstruowaną budowę, o równą akcyę i równowagę postaci dodatnich i ujemnych lecz jedynie i wyłącznie o okazanie zebranej kolekcyi w jednem miejscu i w jednym czasie.

Ten cel zupełnie został osiągnięty. W czterech aktach sztuki postacie główne prawie żadnego czynnego udziału nie biorą, natomiast mówią tylko o sobie i dają się poznać w różnorodnem oświetleniu. Treść sztuki dosyć błaha i prymitywna: miłość bez określonych pobudek dwojga młodych ludzi ze sfer zasadniczo przeciwnych, schodzi do tego na trzeci plan, a na pierwszym figurują ciągle jak się wyżej rzekło, z prawdziwym talentem odmalowani typowi wyzyskiwacze. Natury dodatnie uosobione w dwóch młodych pannach i jednym dependencie, są zbyt blade i bierne. Jan, dependent, staje się nawet deklamatorem tylko i niknie wobec jaskrawych barw, jakiemi namalowane są inne postacie.

Pomimo licznych usterek i braków sztuką tą może najbardziej zaznaczył p. Przybylski komedyopisarskie swoje zdolności. Humoru naturalnego jest w niej zasób niemały. Poważne i trudne zadanie schłostania biczem satyry tego, co istotnie na chłostę zasługiwało, jest dowodem dojrzewania wiele obiecującego talentu, a zamaszysty i tętniący prawdą rysunek kilku postaci świadczy iż nietylko z fantazyi i niedokładnych obserwacyj, lecz wprost z życia umie autor przenosić na scenę ludzi, których nie widzą ci tylko, którzy widzieć nie chcą. — To przymiot wielu współczesnych komedyopisarzy.

Obecnego na przedstawieniu autora z prawdziwą życzliwością wiele razy wywoływano, bo hipokryzyą byłoby nie przyznać, iż typy najnowszej jego pracy najdokładniej znane są w Krakowie.

Na benefis swój grała sztukę p. Wojnowska. Talent artyski w roli p. Ciemnickiej, która nie na to chowała córkę, aby miała „maszyną nogę obracać“, miał pole do popisu. Gorącym powitana oklaskiem otrzymała beneficyantka bukiety i zakryte przed okiem ciekawych, bo zawinięte w papier upominki. Doskonałą była p. Wojnowska przedstawicielką kreacyi p. Przybylskiego.

Cała sztuka zresztą obsadzoną i graną była bardzo dobrze, a chcąc wyrazić słowa uznania dla artystów, trzebaby przepisywać afisz.

W popołudniowem wczorajszem widowisku, nawiasem mówiąc, dobrze ułożonem repertoarowo, wystąpiła w bardzo trudnej roli, w sztuce „Broń niewieścia“, młoda i wdzięcznej postaci debiutantka panna Czechowicz. Rola, powierzona na jeden pierwszych występów nieobeznanej ze sceną panience, była niegdyś popisową dla najznakomitszej z polskich „naiwnych“ artystek, Popielówny. Zadanie zatem za trudne i dziwić się można, iż narażono debiutantkę na prawie pewną moralną klęskę. Pierwszym występem p. Czechowicz złożyła jednak stanowczy dowód, iż może być pożyteczną scenie, nie zawiele posiadającej talentów w żeńskim personalu. Trochę opieki ze strony reżyseryi, więcej dbałości, aby nieprzygotowanych nie wystawiać na zgubę, a niezawodnie przybędzie teatrowi w debiutantce potrzebna pracownica.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Dr. Antoni O k o l s k i. „Ustrój państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej“. Warszawa, 1888. Wydawnictwo spółki nakładowej str. 596.

W naszej literaturze politycznej oddawna dotkliwie czuć się dawał brak dzieła, zawierającego obraz ustroju politycznego państw europejskich do zrozumienia bieżącej polityki niezbędny. Obszerne i wyczerpujące dzieło dra Okolskiego zapełnia tę lukę w naszej literaturze. Autor dał tu czytelnikom zupełny obraz wewnętrznego ustroju państw europejskich poprzedzony wstępem i krótką genezą historyczną każdego z państw, a objął także i Stany Zjed. Ameryki. W książce swej poprzestał prof. Okolski na przedstawieniu ustroju władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, zaś instytucye gminne uwzględni w oddzielnej pracy. Autor wyzyskał bardzo skrzętnie obfitą literaturę przedmiotu uwzględniając nawet najdrobniejsze prace, a szczegół ten daje dostateczne świadectwo o naukowej wartości dzieła, które pisane stylem jędrnym lekkim i nie nużącym, stanowić może nawet dla mniej obeznanych z przedmiotem bardzo przyjemną, a przedewszystkiem wielce pouczającą lekturę. (*L.*)

*** Dr. Piotr C h m i e l o w s k i. Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki. Kraków, 1888. Nakład. Gebethnera i Spółki. Str. 534.

Niestrudzony badacz na niwie historyczno-literackiej w niespełna rok po śmierci wielkiego powieściopisarza obdarza literaturę pomnikowem studyum poświęconem krytycznej ocenie i rozbiorowi jego działalności pisarskiej. Zasłużony to wyraz hołdu naszego społeczeństwa i trwały pomnik dla nestora literatury polskiej.

Dzieło rozpada się na 10 rozdziałów i zamyka cały obraz działalności literackiej ś. p Kraszewskiego

Posługując się przyswojoną sobie oddawna metodą filozoficzną Taine'a skreślił autor na tle współczesnych wypadków i w uwzględnieniu wszystkich czynników życiorys i stopniowy rozwój umysłowy Kraszewskiego, doprowadzając rzecz do ostatnich chwil Kraszewskiego w Genewie i uwzględniając nawet pośmiertną spuściznę. Studyum p. Chmielowskiego należy bezsprzecznie do najceluiejszych prac krytycznych w naszej literaturze.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 27 lutego do 3 marca:

R z e p a k za 100 kilogr. na luty-marzec 10 95 do 11·50; na jesień 10—95 do 11—00.

P s z e n i c a na wiosnę 7·42—7·44, na maj-czerwiec 7 48—7·50; na czerwiec-lipiec 7 58 do 7·60; na jesień 7·75—7·77.

Ż y t o na wiosnę 6·01—6 02 na maj-czerwiec 6 07—6 09; na czerwiec-lipiec 6·17—6·19.

O w i e s na wiosnę 5·67—5·69, na maj-czerwiec 5·82—5 84; na czerwiec lipiec 5·92—5·94.

K u k u r u d z a na maj-czerwiec 6 62—6·64, na czerwiec-lipiec 6·54—6 56, na lipiec-sierpeń 6·42—6·46.

J ę c z m i e ń morawski prima 7 75—8 50, średni 6·75—7·75

K o n o p i e. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32 00, galicyjskie surowe 23 00—28 00, czesane 30 00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

C h m i e l. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 110·—120·, podmiejski 105·—115· wiejski 90 00 do 110 00, zielony 10—20.

K o n i c z za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48, włoski 45 — do 50 —

L u c e r n a I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 82·— do 85·—, węgierski 56·—60 złr. czeska biała 40 — do 60 — banacki 12 00—14·00.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·18½—26·37½; na marzec-maj 26·25 do 26·50. Usposobienie spokojne.

O l e j l n i a n y. Za 100 kilo 31 50—32·00

N a f t a. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 19 80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6 00 do 6 25, amerykańska 21·25—21 50.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 27 25 do 27 50, na marzec-maj 27·50—27·75; na wrzesień-grudzień 26 25—26·75. Usposobienie spokojne.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 60 00—61 00 Usposobienie ożywione.

Ł ó j. Za 100 kilog I sorty 30 00—30·50—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 9 mm	730,9 mm	729 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—13°0	—17°,0	—4°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	90%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	9

U w a g i: Chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 5 marca. W kołach liberalnych powstało wielkie oburzenie przeciw posłom B o b r z y ń s k i e m u i ks. C h o t k o w s k i e m u z powodu, że skutkiem ich machinacyj sprawa założenia I z b r o b o t n i c z y c h prawie zupełnie pogrzebaną została w właściwej komisyi.

Berlin, 5 marca. Cesarz niemiecki zasłabł na nerki. Stan chorego wcale niepomyślny.

Rzym, 5 marca. Wyjazd króla Humberta do San-Remo dla odwidzenia niemieckiego następcy tronu został odroczony.

Belgrad, 5 marca. Przy wyborach stronnictwo Risticsa operowało rosyjskiemi pieniędzmi — mimo to jednak doznało zupełnej porażki. Na 149 wiadomych wyborów, jest wybranych 130 radykałów, a 12 z partyi Risticsa.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 marca. *Polit. Corresp.* otrzymała z Belgradu wiadomość o świetnem zwycięstwie stronnictwa radykalnego przy wyborach do Skupczyny. Partya radykalna uzyskała 130 mandatów, partya liberalna (stronnictwo Risticza) 12, a kandydaci, nienależący do żadnego stronnictwa 7 mandatów. Nie dokonano jeszcze wyboru 6 deputowanych.

Wiedeń, 5 marca August Zang, założyciel dziennika *Presse* zmarł w 81 roku życia.

San-Remo, 5 marca. Cesarzewicz niemiecki miał wczoraj dzień spokojniejszy; przez pewien czas pozostawał nawet na balkonie; kaszel mniej dokucza, wydzielanie flegmy również zmniejszyło się. Syn cesarzewicza ks. Wilhelm odjeżdża dzisiaj do Berlina.

San-Remo, 5 marca. Cesarzewicz niemiecki miał noc spokojną; stan zdrowia jego nie zmienia się. Pogoda nieco chłodniejsza.

Berlin, 5 marca. Cesarz przeziębił się lekko. W nocy budził się cesarz zrazu dosyć często, wskutek czego spał rano nieco dłużej i wstanie dopiero w południe.

Berlin, 5 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* z powodu tak radośnie przyjętego w Bazylei pamfletu przeciwko Niemcom — zwraca uwagę Szwajcaryi, iż neutralność jej wkłada na nią obowiązek unikać wszelkich prowokacyj względem obcych mocarstw; organ niemiecki wypowiada przy tem nadzieję, że rząd szwajcarski przeszkodzi tej grze, która mogłaby popsuć dobre stosunki pomiędzy Szwajcaryą a Niemcami.

Bukareszt, 5 marca. Gabinet tutejszy podał się do dymisyi. Król wezwał na naradę prezesa senatu Ghikę.

Bukareszt, 5 marca. Obiega pogłoska, że Ghika podjął się utworzenia gabinetu i prosił Bratiana o współdziałanie, co też Bratiano przyrzekł.

Konstantynopol 5 marca. Ambasada niemiecka poparła znowu propozycye swego rządu, czyniąc na Portę silny nacisk. Rząd bułgarski oświadczył Porcie, że będzie zmuszony odrzucić wszelką z jej strony propozycyę, która mogłaby zakłócić pokój Bułgaryi i naruszyć w czemkolwiek obecny stan rzeczy. Zapewniają tu, że Porta wyczekuje skutków misyi hr. Herberta Bismarka w Londynie, zanim poweźmie stanowczą decyzyę.

Rzym, 5 marca Według wiadomości, jaką podaje *Fanfulla*, przybył tutaj adjutant ks. Wilhelma, ażeby zdać sprawę królowi ze stanu zdrowia cesarzewicza niemieckiego. Król kilkakrotnie objawiał życzenie odwiedzenia cesarzewicza, odstąpił jednak od swego zamiaru, gdy cesarzewicz oświadczył że przykroby mu było sprawić bolesne wrażenie na królu, który go widział w pełni sił.

Massawa, 5 marca. Porucznik strzelców przy rekonesansie odbytym na drodze z Ailet do Ambatocan natrafił na 50 Abisyńczyków, którzy cofnęli się ku Buresie.

Massawa, 5 marca. Prawdopodobnie nastąpi rychło atak Abissyńczyków na Włochów. Abissyńczycy są skoncentrowani w Gura i Axmare-Kasen.

Suakim, 5 marca. Przedwczoraj obsadził większy oddział derwiszów warownię, położoną za miastem i ztamtąd wczoraj uderzył na miasto, ale po kilkogodzinnej walce i pozostawieniu kilkuset zabitych i rannych musiał się cofnąć. Ze strony angielskiej zyskał pułkownik Toppi pięciu żołnierzy, a 14 jest rannych. Łodzie kanonierskie z Delphin i Albacora wzięły udział w walce.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 marca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	45
Zjednoczony dług w srebrze	78	65
Austryacka renta złota	107	60
5% austryacka renta (marcowa)	92	60
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	267	90
Londyn	126	95
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	30

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

U w a g a. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 7 minut 58 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 07 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 29 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 min. 58 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 1 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 8 min. 1 wieczór z Oświęcimia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— M u z e u m t e c h n i c z n e - p r z e m y s ł o w e m i e j s k i e (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— M u z e u m ks. C z a r t o r y s k i c h (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— M u z e u m N a r o d o w e S z t u k i w S u k i e n n i c a c h otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Z b i o r y A k a d e m i i U m i e j ę t n o ś c i (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 5/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101	50	103	—
Marki niemieckie za 100 mar.	62	—	62	40
20-to frankówka złota	0	—	10	10
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89	—	91	
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	—	101	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90	—	92	—
5% Obligi komunalne I Emis.	98	—	100	
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9	—	92	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	86	50	88	—
4½% „ „ „ „ „	92	50	93	60
5% „ „ „ „ „	99	25	100	25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99	50	101	—
6% „ „ „ swr. za 40 lat	95	75	97	
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	25	98	7
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	—	90	

Lwów, dnia 3/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—		281	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	50	10	75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92	20	93	20
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	—	—	89	
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91	—	92	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96	50	98	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100	25	101	5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87	50	89	—
5% Oblig. komun Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 3/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100		—	98	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	97	40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	97	4

Wiedeń, dnia 3/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77	60	77	80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78	70	78	90
4% „ „ złota „ „ 100	107	60	107	80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92	60	92	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	25	131	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132	20	132	80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137	—	138	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163	75	164	25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163	75	164	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96	1	96	20
5% „ papierowa „ „ 100	82	95	83	15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108	—	109	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121	25	121	75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121	—	121	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122	80	123	10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100	25	101	25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101	90	02	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	—	104	7
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	93	75	94	50

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	75	105	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	—	30	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17	50	1	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	20	91	80
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100		100	0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98	50	99	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96	50	97	
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	—	101	75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101	50	102	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—		—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91	90	92	30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99	60	100	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	25	103	5
4% „ „ „ „ „ 100	99	60	100	10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	50	104	

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96	20	96	60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97	—	97	60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	40	99	7
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77	50	78	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85	—	85	75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124	50	125	25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96	25	97	
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	141	
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95	25	96	—
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94	25	94	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	60	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177	—	177	75
Klary „ 40 „ m. k.	50	30		
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117	—	118	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16	50	17	25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54	—	55	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	—	17	30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	45	11	75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	25	20	7
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30	—	33	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137	50	139	—
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	99	—	99	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	79	75	80	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268	25	268	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268		268	50
25·25	Laenderbank „ 200 „	202	50	203	—
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	859		861	—
—·—	Unionbank „ 100 „	185	50	185	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		—		

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170	50	171	—
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2450		2453	—
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190	75	191	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207	—	207	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	135	20	136	70
9·50	Rudolfa „ 200 „	177	50	178	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167		168	—
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215	9	216	10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	7[illegible]	—	74	50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	353	—	355	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	98	6	—
20-to Frankówki „ „	10	04	10	05
20-to Markówki „ „	12	43	12	45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	36	10	38
Funty szterlingi „ „	12	66	12	71
Banknoty włoskie „ „	49	25	49	35
Ruble papierowe na 100 sztuk	102	25	103	75

371 1

Za spokój duszy ś. p.

JANA AUSSETZ

odprawi się dnia 7 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa krewnych i znajomych zaprasza.

Pierwsza

Związkowa Garbarnia w Rzeszowie

poszukuje

buchhaltera.

Wymaga się biegłości w korespondencyi przynajmniej w języku polskim i niemieckim, tudzież w prowadzeniu ksiąg kupieckich według podwójnej rachunkowości.

Wynagrodzenie roczne wynosi na razie przez pierwszy rok próby 400 złr. w. a. Po roku może nastąpić stabilizacya i podwyższenie pensyi, tudzież tantiema z czystego zysku za rok ubiegły.

357 1 4 **Dyrekcya.**

Wioska w dobrej glebie, obejmująca 92 morgów ornej ziemi, a 6 morgów łąk położona 4 kilometry od miasta Grybowa, a 1 kilometr od stacyi Stróże, pod korzystnemi warunkami jest od św. Jana **do wydzierżawienia**. Wiadomości udzieli **S. Zaykowski w Jaśle.** 359 1 2

Potrzebny

ekspedytor telegrafista.

Zgłoszenia przyjmuje **Broniewski Radomyśl — Czarna.** 370 1 3

W Rynku głównym, L. 7,

do wynajęcia od 1 kwietnia:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i piwnica na II piętrze od frontu.

6 pokoi z kuchnią i piwnicą od tyłu, II piętro. 366 1 5

NASIONA

oryginalny amerykański koński ząb, nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej La Plata, oryginalną francuską lucernę, koniczynę, tymotkę, buraki oberndorfskie, owies górski Montreur i inne gatunki zboża do siewu wiosennego sprzedaje na rzecz swoich członków w miarę zapasów w doborowych jakościach i po najprzystępniejszych cenach

368 1 2 **Bank rolniczy we Lwowie.**

Zarząd

Kółek rolniczych w Tarnawie

poczta Sucha, Galicya, 369 1 3

przyjmuje zamówienia na znane i słynne w Austro-Węgrzech, Niemczech i Rosyi

stołki i krzesła pojedyncze i składane,

wyrobu tarnawskiego do zakładów i miejsc kąpielowych, ogrodów, parków, restauracyj i t. p. z dostawą tak w większych jak mniejszych ilościach do stacyi kolejowej Skawce po cenach następujących: **Stołek z drzewa bukowego od 50 ct. do 75 ct., stołek z drzewa trześniowego lub wiśniowego od 60 ct. do 1 złr.** Przy zamówieniach nad 10 tuzinów opuszcza się 10%.

Zarząd kółka zajmuje się tą sprawą swych członków zupełnie bezinteresownie, a jednak śmiało poręcza za rzetelność i dobroć wyrobu.

L. Marcinkiewicz, c. k. Naczelnik stacyi, prezes.
J. Stypuła, nauczyciel, sekretarz.

Ważne

dla pp. Rolników!

Nareszcie udało się wynaleść **praktyczną kartoflarkę** do kopania ziemniaków, która oszczędza pod gwarancyą 90% w robocie i czasie. Maszyna ta, jak również różne inne maszyny i narzędzia, **dotąd do Galicyi przez nikogo nie sprowadzone,** gdyż fabryki dla konkurencyi wyrabiały tylko jak najtaniej (a co zbyt tanie, jest właśnie drogie), są do nabycia i widzenia w moim składzie.

Upraszam tedy P. T. Szanownych Panów Rolników i Gospodarzy, którzy na wiosenny jarmark koni do Krakowa przybyć zamierzają, o jak najliczniejsze odwiedzanie mego składu, aby mogli się naocznie przekonać, że najlepsze maszyny tylko u mnie się znajdują.

Z szacunkiem

J. B. Prüwer,

361 2 3 **Kraków, Wolnica, 4.**

Wysprzedaż kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

w składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

Hotel Saski, ul. Sławkowska,

przedłużoną zostaje 350 4 0

do 15 marca b. r.

Płótna i bielizna nie należą do wysprzedaży.

Folwark

oraz **intratna cegielnia z piecem kręgowym,** tudzież **kaflarnia** w jednem z pierwszorzędnych miast Galicyi zachodniej, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.** — Budynki okazałe i w najlepszym stanie. Grunta wyborowe. Położenie piękne i zdrowe.

Zgłoszenia pod lit. **K. S. 22** poste restante **Bochnia.** 340 3 10

Nowość ochronna

(Préservatis)

z pęcherzyków rybich z gumową obrączką, prawdziwe francuskie, delikatne, nadzwyczaj praktyczne za tuzin 5 złr., jakoteż wszystkie rodzaje prawdziwych francuskich **pęcherzyków i gumowych zwojów** (Roulés) od 1 złr. do 5 złr. za tuzin. Przednie **gąbki** francuskie 2 złr., angielskie 3 złr. za tuzin przesyła sekretnie **Gummiwaaren-Agentie ALEX. MOSE, Wien, I., Köllnerhofgasse, 4, I piętro.**

Zupełna zbiorowa kolekcya 5 złr 30 centów. 362 1 0

Telegram!

Podpisana księgarnia uwiadamia, że już w tej chwili **„Wieczory zimowe“**, wychodzące od Nowego Roku we Lwowie, są w Galicyi najbardziej rozpowszechnionem pismem belletrystycznem, że ich byt jest zapewnionym i lada dzień cały nakład będzie wyczerpany.

Kto chce mieć to pismo, niech się spieszy.

„Wieczory zimowe“ drukują same utwory znakomite i niezmiernie zajmujące. W każdym numerze powieść oryginalna.

Premium bezpłatne wartości 3 złr. 325 3 3

Na żądanie pierwszy numer wysyłamy bezpłatnie i franco.

Prenumeratę **w kwocie 1 złr. 50 cent. kwartalnie** przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie** i wszystkie inne księgarnie.

Ktokolwiek ma Nr. 1 **„Wieczorów zimowych“** przesłany mu na okaz, raczy odesłać go, choćby nieopłacając, **Księgarni Polskiej we Lwowie.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów,** uporczywych kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 8 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stan. Pawłowski, apt.; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.

Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy słocie lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing**, przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz** i leczą zarówno skutecznie, jak i sama woda źródlana, **KATAR CHRONICZNY**, a nawet wybitną **TUBERKULOSĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym **kaszlu i osłabieniu. Katar żołądkowy i zatkania usuwając, sprawiają lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgoręcej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC i OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet**, bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach, potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla Austro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych, Wiedeń, I., Wildpretmark, 5.** 1685 13 16

Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 93 49 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20 **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Fabryka Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY

J. Wentzl w Krakowie

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny po 44 centów } **za kilogram.**
makaron grubszy po 40 centów }

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat. 236 13 15

Wapiennik miejski

w Podgórzu

ustawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO



o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Grobie, L. 7.

Ceny wapna

ustanowione dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:

Za 1 hektol. wapna skalistego, równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
Za 1 metr sześcien. gaszonego " 10 hekt. 5 złr. — ct.

Do stacyi kolej. Podgórze-Płaszów i Podgórze Bonarka:

Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
Za 100 klgr. miału wapiennego . . . . 20 ct.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie. 329 4 0

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 75 45 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 217 7 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Łubinu niebieskiego

100 m. ctn. po cenie **4 złr. 50 c. za 100 kilo z workiem** i dostawą do kolei Dębicy, ma do sprzedania **Zarząd dóbr w Paszczynie** p. **Dębica.** 341 3 7

Młody człowiek

liczący lat 26, żonaty, wolny od wojskowości, władający językiem polskim i niemieckim. Obecnie ma miejsce w kopalni wosku ziemnego jako **kasyer i rachmistrz,** posiadający dobre świadectwa i referencye, poszukuje od 1 kwietnia r. b. stałej posady. 351 2 2

Łaskawe oferty uprasza pod adresem **R. Ligoń Truskawiec — Galicya.**

Młyn amerykański wodny

nowo urządzony, w pobliżu Krakowa, z 18 morgami ziemi urodzajnej, **do sprzedania.**

Wiadomość: Wny Dr. Hajdukiewicz, ul. Sławkowska, Nr. 10. 289 6 6

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 43 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 2019 298 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Dr. KAROL GOEBEL

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. 306 7 10

ordynuje od godz. 9—1 i 3—5.

Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.

Ogłoszenie.

Podpisany zarządca **ogrodów Zatorskich** ma na sprzedaż kilka tysięcy sztuk szlachetnych gatunków drzew owocowych i krzewów, a to: drzewka owocowe 6-letnie wysokopienne **jabłonie** po 40 do 50 ct., **grusze** po 50 do 60 ct., **wiśnie, czereśnie i renglody** po 40 i 50 ct., **winorośle** 3-letnie wczesne po 20 i 25 c., **krzaki malin, porzeczek i agrestu** po 10 do 15 c., **truskawki** 100 sztuk po 30 ct., **dzikie wino** 4 letnie po 15 i 20 ct. Drzewka do obsadzania dróg (silne) 1 do $1^1/_2$ sągi wysokie, **kasztany, jawory, jasiony i akacye** po 30, 40 i 50 cent. **Róże** o silnych konarach od 50 do 1 złr. za sztukę. Wysadki roślin na klomby po niskich cenach. 382 4 6

Alojzy Meinzl w Zatorze.

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 1500 złr. do interesu bardzo dobrze się procentującego, do tego może dać całkowite utrzymanie. 355 2 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Pierwsza galicyjska

Fabryka Makaronów

w Strussowie

wysyła franco 5 klgr. swoich wyrobów za **1 złr. 75 cent.**

Próbek z powodu wysokości od nich porta nie wysyła się. 346 3 3

SADZONKI i NASIONA LEŚNE

przesyła za zaliczką

leśnictwo Zassów pod Czarną.

Dwuletni **Crategus** (biała **Cierń** na żywopłoty) po 3 złr. 50 centów.

Akacya, olszyna, dębina, brzezina jasionina po 2 złr. 50 centów.

Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**

Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew** po 70 ct.

Wszystko za 1000 sztuk.

Drobne **jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct.** za **100 sztuk.**

Nasienie **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct.** 277 9 15

Obszerna stajnia sklepiona

ze stałemi przegrodami na 5 koni jest **każdego czasu do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość **w Rynku w handlu „pod obrazem“.** 327 5 7

Do wydzierżawienia

każdego czasu i pod bardzo przystępnemi warunkami

lokal na restauracyę w „Hotelu Victoria“ w Krakowie.

Bliższa wiadomość u właściciela hotelu. 283 6 6

Boyveau

ROOB LAFFECTEUR

(Sarsaparylian)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Syrup ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W skrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 1 złr. 20 ct.

Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 106 10 0

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Dzierżawa Restauracyi.

Z powodu objęcia **Hotelu** w dzierżawę jest **Restauracya** (w Krakowie) pierwszorzędna, licznie uczęszczana, w centrum miasta położona, pod bardzo korzystnemi warunkami każdej chwili, z inwentarzem lub bez, do odstąpienia.

Zgłoszenia listowne pod adresem **„Ufność“** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy“ w Krakowie. 324 4 5

Woda i Pudry do Zębów **Docteur Pierre**

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Nagniotki usuwa się najradykalniej przy użyciu „Eureki“ aptekarza Jo[...] nasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 98 [...]

Folwark

2 kilm. od Tarnowa, 60 morgów obszaru, dom wygodny, stajnia i piwnica murowane, **jest każdego czasu do odstąpienia z inwentarzem i zasiewami.** Adres: **L. 100** p. r. **Tarnów.** 286 6